

SŁOWO

Wilno, Poniedziałek 22 lipca 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odświeżeniem
do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, za-
granicz 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259.
W sprzedaży detal. cena jednego nr-u 20 gr.

Oplata pocztowa niszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie
zwraca. Administracja nie uwzględnia za-
strzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1. filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRÓDNO — N. Bass, Napoleona 11
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nancz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół OŚWIATY
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 33
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane: mi-
limetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranic-
zane o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszcza. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

WIEDZA I MORALNOŚĆ

Przeżywany przez nas okres cięż-
kiego kryzysu ekonomicznego, połączy-
my z niebywałymi klęskami i nędzą
materiałną, które ogarnęły kulę ziem-
ską, nie może nie wywołać pesymi-
stycznych myśli, o wartości zdobytych
naukowych i ogromnego wzrostu techn-
niki. Postęp wiedzy, który nigdy do-
tąd nie stał tak wysoko, jak obecnie,
zdawałoby się winien ludzkość uszczę-
śliwić, zrobić istnienie jej na tym pa-
dole łatwym i przyjemnym. Rzeczy-
wistość jednak pokazuje, że postęp i
wiedza nie prowadzą do polepszenia
sytuacji ludzkości i że pomimo postę-
pu wiedzy ludzkość moralnie upada,
coraz to niżej i dłużej cierpi. Powo-
dem jest to, iż kultura materialna, któ-
ra jedna tylko mogłaby ludzkość us-
zczęśliwić, nie rozwija się jednocze-
śnie z rozwojem kultury materialnej.
Postęp nauki i jej zastosowanie nie
idzie w parze z podniesieniem się mo-
ralnym poszczególnych ludzi i społe-
czeństwa.

Ankieta o postępie wiedzy, prze-
prowadzona w roku 1931 wśród wy-
bitnych uczonych francuskich, wyka-
zuje rozdzierającą duszy i życiu ludzi
uczonych, którzy moralnie nie stoją
wysoko.

Akademik Esclapart, dyrektor ob-
serwatorium w Paryżu, zadaje pyta-
nie: „W jakim stopniu nauka może
się przyczynić do przyspieszenia ewo-
lucji psychologii społecznej”, na co
odpowiada sam, że „umysł głębokie
wypowiedziały już, że wiedza i mo-
ralność, są od siebie niezależne: pier-
wsze jest produktem intelektu, gru-
da jest związana z życiem serca. Nau-
ka służyć może każdemu panu, mo-
że ona się odczuwać na wszystkie
wezwania, czy to będą wezwania do
gwałtów, czy też wezwania do huma-
nitarności i sprawiedliwości: jest to
sługa posłuszny i bezduszny, który
może służyć za narzędzie do wszyst-
kich celów, który może pracować za-
równo dla szczęścia, jak i dla niesz-
częścia ludzkości”.

Znakomity wynalazca Georges
Claude w kwestii postępu nauki jest
nastrojony pesymistycznie, kiedy mó-
wi: „Aby każdy uczony mógł twó-
rzyć, nie ograniczając siebie i nie
czując wyrzutów sumienia, należało-
by, by on przedewszystkiem był pe-
wany, iż postęp przemysłowy i nauko-
wy zawsze i we wszystkim jest rzec-
zywiście dla dobra ludzkości poży-
teczny, a ileż jest niestety danych,
które każą nam wątpić, iż sprawa
rzeczywiście ma się w ten sposób. Z
drugiej strony należałoby, by nie znał
on faktu, wykazującego z całą omy-
słnością tę straszną prawdę, a mianow-
icie, że siła niszczylińska nauki
jest o wiele większa od jej zdolności
twórczej i że wskutek ludzkich ape-
tytów i współzawodnictwa wybuchną
kiedyś strasne katastrofy, o ile tylko
nasze uczucie moralne nie podniesie
się na wysokość naszej odpowiedzial-
ności”.

Emil Picard, weteran matematy-
ków francuskich, powiedział: „Znane
jest wszystkim, że postęp stanu mo-
ralnego ludzkości nie idzie równoleg-
le z postępowaniem wiedzy, gdyż wzrost
wiadomości naukowych nie czyni lu-
dzi bardziej moralnymi. Nauka, jak
to już niejednokrotnie stwierdzono,
została, może służyć do polepszenia
dobrobytu ludzkości i ulżenia jego
cierpienia, może ona jednak również
służyć i do celów przestępczych”.

Rudolf Saro, wybitny inżynier,
przypomina o świadectwie history-
cznym, które nas uczy, że postęp wie-
dy nie służy sprawie pokoju, że skut-
kiem postępu nauki wojna nie stała
się ani rzadszą, ani też mniej za-
bójczą, ani mniej okrutną, że
wojny właśnie w największym stopniu
stosowały wszystkie wynalazki”. To
Rudolf Saro mówi o zastosowaniu na-
uki i techniki w czasie wojny ostat-
niej.

Podobnie wypowiedzieli się rów-
nież inni wybitni uczeni: fizycy, che-
micy, geolodzy, medycy, a gen. Fer-
je idzie jeszcze dalej; jego zdaniem
postęp wiedzy „pociąga za sobą ra-

czej upadek przydmiotów moral-
nych”.

A więc jeżeli postęp moralności zu-
pełnie nie idzie w parze z postępowaniem
nauki i techniki, jeżeli nauka nieczem
niepowstrzymywana, służy z równem
powodzeniem także umieszczaniu
ludzkości, — jaka istnieje droga, aby
wyprowadzić ludzkość z tego punktu,
gdzie się znalazła wskutek konfliktu
nauki i moralności? W książce swojej
„uczony” prof. Charles Riché przy-
chodzi do wniosku następującego: —
„Niema cywilizacji bez poznania, nie-
ma dobrobytu i życie dzikie przeja-
wia się w całej swej okropności. Jed-
nakże jednego poznania jest mało:
koniecznym jest, by rozwój intelek-
tualny służył dobru, nie zaś znu”.

Tylko wychowanie poszczegół-
nych osób i społeczeństwa w warun-
kach rozwoju najwyższego ogólnie-
ludzkiego ideału dobra, oświeceno-
go chrześcijańską miłością bliźnie-
go, może uratować ludzkość od tego
stanu, w jakim się obecnie zna-
lazi. Droga ta będzie daleka, lecz
będzie ona zawsze prawdziwa i ni-
gdy nie zwiednie. Wobec tego zaś,
że szkoła przygotowuje ludzi do ży-
cia, więc trzeba przedewszystkiem
zwrócić uwagę na stronę wychowaw-
czą uczących się i przedsięwziąć sku-
teczne środki w celu podniesienia mo-
ralności młodzieży.

(—) Ks. Bazyli Bielajew

Król grecki jedzie do Rzymu

LONDYN. Burmistrz Aten Kotzias
przez 6 godzin konferował dziś z byłym
królem greckim Jerzym. Był król Je-
rzy ma pozostać w Londynie do sier-
pnia, poczem ma udać się do Rzymu.

Wczorajsza wiadomość o przybyciu
do Londynu burmistrza ateńskiego, ce-
lem konferowania z byłym królem w
sprawie powrotu do Grecji, wywołała
w Atenach wielkie wrażenie. Rząd wy-
dał dziś rozporządzenie, zakazujące
zgromadzeń publicznych zarówno przez
monarchistów, jak i przez republikanów.

Według doniesień prasy ateńskiej,
600 adwokatów w Atenach podpisało
deklarację, w której wypowiedziało się
za ustrojem republikańskim. General w
stanie spoczynku Vlachovannis został
poważnie zraniony przez pewnego mo-
narchistę w chwili, gdy przemawiał
na zgromadzeniu ludowym, nawoływał
do wypowiedzenia się za ustrojem re-
publikańskim.

Tajemniczy pułkownik Welczew

PARYŻ. Z Sofji donoszą: Pułkow-
nik Welczew, były komendant szkoły
wojskowej, wyjechał z Bułgarii, uda-
jąc się prawdopodobnie do Francji. Wel-
czew był osobistością tajemniczą i od-
grywał w Bułgarii dużą rolę w życiu
politycznym. Był on organizatorem za-
machów stanu 9. 6. 1923 r. i 19. 5. 1934
roku. Nie ujawniając się nawiązał plk
Welczew w rzeczywistości uchodził za
przyszłego dyktatora. Welczew był naj-
poważniejszym kandydatem na premie-
ra bułgarskiego w styczniu r. b., jednak
nie udało mu się stworzyć rządu, ponie-
waż program dotyczący uprawnień kró-
la nie znalazł poparcia.

Holownik o motorze gazowym

BERLIN. Jedna z niemieckich firm
przemysłowych oddała do użytku holo-
wnik, na którym zastosowano motor
gazowy. Próby dały doskonałe rezul-
taty.

Motor na wyprodukowanie siły jed-
nego konia parowego zużytkowuje za-
leżnie ½ k. koku, wartości 0,75 fenig-
gów, podczas gdy inne motory zużywa-
ły najmniej na sumę 1,5 fenigów od si-
ły jednego konia parowego.

Jest to inowacja zasługująca na uwa-
gę, szczególnie obecnie, gdy trudności
dewizowe nie pozwalają na normalny
dowóz potrzebnych materiałów.

Sowiety proponują Chinom sojusz zaczepno-odporny

TOKIO. Dziennik „Asahi” do-
nosi z Szanghaju: Ambasador so-
wiecki w Chinach Bogomołow —
zwrócił się w początkach lipca ro-
ku bieżącego do rządu nankin-
skiego z propozycją zawarcia so-
juszu zaczepno - odpornego. Dy-
plomata sowiecki, składając tę pro-
pozycję wyraził równocześnie go-
rącą sympatię dla Chin z powo-
du zbrojnego zatargu z wojs-
kiem japońskim w północnych
prowincjach, oświadczając, że So-

wiety gotowe są okazać Chinom
swą pomoc, jeżeli oddziały ja-
pońskie będą posuwały się w głąb
chińskiego terytorium.

Rząd nankinński odrzucił pro-
pozycję sowiecką jako przedwczes-
ną. Komentując tę wiadomość
dziennik japoński zaznacza, że
biorąc pod uwagę drażliwe sto-
sunki między Japonią a ZSSR, pro-
pozycja sowiecka nabiera szczegól-
nego znaczenia.

Mapka strasznej katastrofy powodzi w Chinach



Wskutek wylewu rzek Hoango i Jan-
Tse zalane zostały prowincje Honan,
Hupei, Shantung i Kiang-su. Tysiące
kilometrów ładu zmieniło się w olbrzy-
mie jezioro, całe miasta i wsie zniknęły
z powierzchni. Liczba utopionych obli-
czają na fantastyczną cyfrę 300.000, a
około 2.000.000 uciekinierów stara się
ujść przed rozszalałym żywiołem.

Ostatnie wiadomości o katastrofie

SZANGHAJ. Wskutek ciągłych de-
szczów rzeka Żółta zalewa coraz to in-
ne miasta i wsie. Gubernator Szantungu
oblicza ilość uchodźców na 5.000.000.

Wśród uchodźców panują głód i choro-
by. Władze wysyłają setki łodzi ze środ-
kami żywności i lekarstw.

Katastrofa kolejowa w Radomiu

1 osoba została zabita wiele rannych

RADOM. Dziś rano na stacji
Radom wykoleił się pociąg osobo-
wy, zdążający z Dębina. Trzy
wagony zostały wywrócone. Jed-
na osoba poniosła śmierć. Kilka

osób zostało poranionych.

Przyczyna wypadku kolejowe-
go na stacji kolejowej w Rado-
miu dotychczas nie została usta-
lona. Władze prokuratorskie i ko-

lejowe prowadzą energiczne do-
chodzenie. W katastrofie, wedle
ostatniej wiadomości, odniosło ra-
ny 20 osób, które przewieziono do
szpitala św. Kazimierza w Rado-
miu. Kilkanaście osób pokaleczo-
nych opatrzyło na miejscu wypad-
ku pogotowie ubezpieczalni spo-
łecznej.

Nazwiska osoby zabitej nie zdo-
łano ustalić, ponieważ zwłoki są
zmasakrowane do niepoznania.
Tor uszkodzony został na długo-
ści 80 mtr., przerwy jednak w ru-
chu kolejowym nie było.

Tragiczne wypadki w Tatrach

ZAKOPANE. W piątek zaalarmo-
wano ochotnicze pogotowie ratunko-
we, że na północno - wschodniej ścia-
nie głównego szczytu Mięguszowiec
kiego zawisło dwóch turystów. Ek-
spedycja ratunkowa sprowadziła ich
cało do Morskiego Oka. Byli to L.
Luxemburg i Dąbrowski.

W sobotę wieczorem przyszedł do
schroniska na Hali Gąsienicowej tu-
rysta i oznajmił, że słyszał wołania
o ratunek. Bawiący w schronisku
dwaj taternicy zorganizowali wypra-
wę ratunkową i po kilku godzinach

dotarli do żlebu nad Czarnym Sta-
wem, gdzie na ścianie znaleźli wy-
cierpanego i złamanego psychicznie
studenta warszawskiego Kowadłę.

Kowadło opowiedział, że jego to-
warzysz Kazimierz Kern spadł z
wysokości 60 mtr. i zabił się. Kowa-
dło zszedł do towarzysza, by go ra-
tować, ale zastał już trupa. W powro-
tnej drodze trafił na trudne miejsce i
nie mógł się wydobyć. Zwłoki Kerna
odnaleziono o godz. 2.30 nad ranem i
przeniesiono do Zakopanego.

Związki Zawodowe biorą udział w wyborach

WARSZAWA. W dniu dzisiej-
szym pod przewodnictwem An-
drzeja Moraczewskiego odbyło się
posiedzenie Rady Naczelnej Zwią-
zku Zawodowców, poświęcone decyzji w sprawie udziału

delegatów ZZZ w okręgowych
zgromadzeniach wyborczych. —
Większością 4 głosów uchwalono,
że ZZZ wydeleguje do tych zgro-
madzeń swych delegatów.

Możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych między Włochami i Abisynją

PARYŻ. Rzymski korespondent
„Le Petit Parisien” donosi, że ostat-
nia mowa cesarza Abisynji w par-
lamente oceniona została w Rzymie
bardzo poważnie, a to tembardziej, że
— jak stwierdzono — wystąpienie Ne-
gusa miało charakter bardziej agre-
sywny i antywłoski, niż to odzwiercał
tekst francuski przeznaczony dla za-
graniczy.

W tych warunkach zdaniem kore-

to jest nie tylko niezgodne z deklaracją
kanclerza, złożoną przy objęciu władzy,
a zapowiadającą poszanowanie swobo-
dy wyznania katolickiego, lecz również
stoi w sprzeczności z konkordatem.
Kompetentne czynniki watykańskie przy-
puszczają początkowo, że akcja prze-
ciw kościołowi prowadzona jest przez
pewne znane elementy, szerzące hasła
antychrześcijańskie, wśród których wy-
stępuje również Rosenberg.

Przypuszczano też, że rząd niemiec-
ki stoi zdale od tej akcji, a tembardziej,
że jej nie inspirował. Obecnie jednak za-
szły nowe wypadki, wskazujące na u-
rzedowy charakter wrogich nastrojów.
„Osservatore Romano” wymienia tu
wystąpienie ministra Fricka w dniu 7.
7. w Monasterze, który, powołując się
na konkordat, mówił, że katolicy nie-
mieccy obowiązani są przyjąć ustawę
sterylizacyjną. Ustawa ta nie daje się
pogodzić z prawem boskim, a deklara-
cja wywołała silne zaniepokojenie z po-
wodu powołania się na konkordat.

Wywołuje to największe zdumienie,
oświadcza „Osservatore Romano” i jest
przytem juretycznym i etycznym absur-
dem żądać, by kościół stał się narzę-
dziem państwa w stosunku do ustawy,
którą potępia. Zakazanie duchownym
omawiania tego rodzaju zagadnień jest
sprzeczne z konkordatem, zapewniają-
cym swobodę wyznania i publicznego
nauczania zasad religij. Mowa ministra
Fricka nie da się pogodzić z duchem
konkordatu. W dalszym ciągu „Osser-
vatore Romano” wskazuje na narusze-
nie konkordatu przez ograniczenie swo-
body działania związków katolickich o-
raz prasy katolickiej, dopuszczając jed-
nocześnie do najostrzejszej propagandy
prasowej, prowadzonej przez czynnik
wrogi chrześcijaństwu.

Co mówi § 130 kodeksu karnego

BERLIN. § 130 kodeksu karnego
którego stosowanie polecił prokura-
tor minister Rust w sprawach przeciw-
ko duchownym katolickim brzmi: Du-
chowny, który przy wykonywaniu swe-
go zawodu dokonywa wobec tłumu lu-
dów w kościele, bądź też w innym mie-
scu przeznaczonym do zgromadzeń religij-
nych, obwieszczenia lub deklaracji na-
temat zagadnień państwowych w spo-
sób zagrażający spokojowi publicz-
nemu, karany będzie więzieniem lub twie-
dzą do lat dwóch. W drugiej części ten-
że artykuł grozi temi samymi karami za
rozpowieszczanie na piśmie tego ro-
dzaju publikacji.

Represje wobec młodzieży katolickiej

BERLIN. Na terenie wolnego miasta
Bremy wydano zakaz związkom mło-
dzieży katolickiej noszenia mundurów i
publicznego występowania w nich. Po-
dobny zakaz wydał prezydent policji
państwowej na regencję szczecińską.

Nabożeństwa szkolne

BERLIN. Minister oświaty wydał
rozporządzenie, według którego udział
uczniów w tradycyjnych nabożeń-
stwach szkolnych jest dobrowolny i nie
wolno zmuszać uczniów do obecności
na tych nabożeństwach.

—:—:—

Legenda o Marji z Magdali

(Uroczystość dn. 22 lipca).

Kwestja miejsca wiecznego spoczynku św. Marji Magdaleny była sprawą sporną już w VII wieku. Jak głosi starożytne podanie, Marja z Magdali należała do grona niewiast, które to warzyły Mateo Bożej aż do Jej zgonu. Zgodnie z tą tradycją, zmarła w r. 634 paterarcha jerozolimski Modest był zdania, że św. Magdalena zakochała życie w Efezie i tam została pochowana.

Opowieść o św. Marji Magdalenie przybrała formy skryzalizowane i ustalone w początkach XI stulecia, w którym to czasie spisano legendę o losach uczennicy Pańskiej z Magdali. Najstarszy tekst legendy, przechowany w Bibliotece Narodowej w Paryżu (B. N. latini 17627), zawiera historię rodzeństwa z Betanii od chwili przybycia do Marsylii. Trzeci drugiego rękopisu z tej biblioteki (N. O. 195) stanowi uzupełnienie manuskryptu poprzedniego. Nieznany autor mówi, o losach Magdaleny po Wniebowstąpieniu Chrystusa i opowiada o zamknięciu opowieści wykładania Marji Magdaleny na wybrzeżu Francji.

Według tych źródeł w jakiś czas po Wniebowstąpieniu Chrystusa, Żydzi zmusili rodzinę z Betanii do opuszczenia ziemi świętej. Jako tawa rzyśmów wygnania rodzeństwa z Betanii wymienia legenda św. Maksymina, późniejszego apostoła i biskupa Aix, jednego z 72 uczniów Chrystusa, który ochrzcił całą rodzinę i opiekował się nią z polecenia św. Piotra, następnego św. Trofima, apostoła Arles, Celidona, ślepego, uzdrowionego przez Chrystusa, Restituta, późniejszego biskupa z St. Paulo Trois Chateaux, Marję Kleofasową, Marję Salomas i Marcelę, służebnicę Magdaleny.

Po długiej wędrówce po morzach, w podziurawionej, pozbawionej żagli i wiosel barce, przybyli wygnanci do brzegów południowej Francji. W Marsylii rozpoczęła św. Marja Magdalena swą działalność apostołską, głosząc naukę Chrystusową na placu przy świątyni Diany. Brat Magdaleny, św. Łazarz został pierwszym biskupem Marsylii a siostra jej, Marta założyła w Taraskonie pierwszy zakon żeński. Utrwaliwszy więź z rodziną na południu Francji, Marja Magdalena udała się na puszczę w pobliżu Marsylii, gdzie w jaskini 30 lat „na pokucie strawiła, kamieniem łzami polewając, korzonkami a wodą żyjąc”. W miejscu, w którym pokutowała, stanął w wiekach średnich klasztor dominikanów, zwany Sainte Baume.

Jak więc głosi legenda Marja z Magdali zmarła w Prowancji, w pobliżu Marsylii i tam została pochowana. W czasie wędrówek ludów zginęła w tradycji prowansalskiej pamięć o niej, spoczynku Świętej.

Późniejsze uzupełnienia do legendy o wielkiej pokutnicy, szeroko popularizowane w Polsce XVII wieku w liczne wówczas wydanych żywotach Świętej, w następujący sposób przed stawiają historię znalezienia relikwii św. Magdaleny w Saint Maximin, Oto Karolowi Andegawskiemu, władcy Prowancji, zjawiała się we śnie św. Marja Magdalena, która wskazała mu miejsce swego spoczynku. Słowa Marji Magdaleny wyjaśniają zagadkę przeniesienia jej relikwii z Prowancji do Vezelay: —

„Ciało moje“ (złożone w krypcie św. Maksymina) pouczając Magdalena Karola Andegawskiego, w czasie wędrówek ludów, „wzięto z grobu i inne na jego miejsce położono, aby nie przyjaciele, gdy mojeby ciało wzięli chcieli, oszukać byli“. „Skąd i po dziś dzień ciało moje leży nie w grobie ale osobno zakopane w ziemi“ (w tej krypcie). Tak więc podróży po Prowancji matki z burgundzkiego opactwa, natrafiwszy w Saint Maximin na sarkofag Marji Magdaleny, w przeświadczeniu, że grób ten zawiera relikwie uczennicy Pańskiej przetransportował do Vezelay podłożone zwłoki.

W ukrytym grobie uczennicy Pańskiej znaleziono tablicę drewnianą z zachowanym na niej napisem, głoszącym, że w dniu 16 grudnia 700 r. w czasie najazdu Saracenów, ciało św. Marji Magdaleny, z obawy przed nie wiernymi, w nocy, w tajemnicy wielkiej przeniesiono z jej dawnego grobowca do nowego, zakopanego w ziemi. W ten sposób legenda o znalezieniu relikwii Magdaleny w r. 1279 usprawiedliwiała dawną opowieść burgundzką i podanie mnichów z Vezelay godziła z tradycją prowansalską. Na miejscu znalezienia relikwii w Saint Maximin wznosił Karol Andegawski wspaniałą świątynię, poświęconą Apostołce Prowancji.

Niepewność co do miejsca spoczynku św. Marji Magdaleny, wysuwane w związku z tą kwestją dwóch miejscowości posiadało swe uzasadnienie w dziejach Francji południowej. W okresie wędrówek ludów ziemi te były terenem ustawicznych przemarszów ludów, przybyłych z Północy i ze Wschodu. W tych warunkach, na powszechnej niepewności i grozy wojennej, nie jest rzeczą wykluczoną że pobożne ręce, pragnąc zabezpieczyć relikwie świętej pokutnicy przenoszą jej doczesne szczątki z miejsc zagrożonych do spokojniejszych zakątków kraju. Być może, że ta właśnie wędrówka relikwii wywołała wachania i niepewność co do miejsca spoczynku Świętej. Niezmieniona dopiero od końca XIII wieku tradycja wskazuje na kościół w Saint Maximin jako sanktuarium przechowujące doczesne szczątki Marji z Magdali.

Legenda prowansalska już przed wiekami miała poważnych przeciwników. Spisana została, jak już zaznaczyliśmy, w VI stuleciu. Nie dysponujemy wprowadzić bezpośrednimi źródłami, któreby wskazywały, że nieznany autor legendy czerpał z dokumentów znacznie wcześniejszych, nie można jednak przy rozpatrywaniu tego zagadnienia pominąć faktów i dat, dotyczących św. Trofima. Oto stara tradycja, związana z dziejami kościoła w Arle, głosi, że św. Trofim przebywał w wymienionej miejscowości z polecenia św. Piotra. Tradycja ta znajduje potwierdzenie w liście biskupów Prowancji, wysłanym w r. 450 do papieża Leona I. Legenda o Marji z Magdali wymienia św. Trofima jako jednego z towarzyszy wygnania i apostołkiej pracy rodziny z Betanii.

Tak więc przynajmniej w odniesieniu do jednego aktora wielkiego scenariusza legendy prowansalskiej znajdujemy dokument, sięgający głęboko poza wiek XI.

Dr. M. Skrudlik.

Lwów w żałobie



W dniu 19 bm. miasto Lwów, całe s powite w kiry oddało ostatnią posługę swemu bohaterskiemu komendantowi z czasów walk z ukraińcami w r. 1918 ś. p. płk. Maczyńskiemu. Zdjęcie przedstawia lawetę z trumną tuż po wyjściu z kościoła Marji Magdaleny. Za trumną rodzina, dalej przedstawiciele władz z wicewoj. Sochańskim, gen. Czuma i prezydentem miasta Drojanowskim na czele.

Niesamowite dziwy pod Ciechocinkiem „Opętana“ przez diabła — „Są tu dziwy—są tu czary“ — Palec św. Tomasza

Do cichego i ustronnego Raciążka ciągną z Kujaw i Pomorza karawany ciekawych nadzwyczajnego zjawiska. A jest niem rzekomo opętana 17-letnia, córka Walentego Marszana. Ukończyła ona w tym roku wiejską szkołę powszechną, była do niedawna spokojną, odbywającą bardzo gorliwie praktyki religijne dziewczyną, gdy nagle w tych dniach stał się fakt niesłychany.

Ni z tego, ni z owego w sobotę 13 bm. dostała ataku obłąkania, skierowanego specjalnie przeciw religii, osobom i przedmiotom, związanym z wykonywaniem jej praktyk.

Na widok, nawet na wspomnienie o nich, zaczyna się rzucać istotnie, jak to się mówi, jak opętana, w prawo i lewo, tłucząc się rękami po głowie, zaciska pięści, podbija sobie oczy, które jej stają szupem, całe ciało drga jakby w konwulsjach i ryczy poprostu zwierzęcym rykiem.

BEZSIŁNOŚĆ LEKARZY

Sprowadzeni z Ciechocinka lekarze są bezsilni. Podejrzewając obciążenie dziedziczne, badali ojca i matkę nie szczęśliwie. Okazało się, że umysłowo ani nerwowo chorych w rodzinie nie było.

Objawy te wystąpiły u Heleny Marszanówny nagle w sobotę po spożyciu czterech truskawek, któremi poczęstowała ją sąsiadka Ciesielska. Była najspokojniejsza, dopiero przy czwar tej truskawce „zaczęła przewracać — jak mówią — oczami“ i wyć przeciągle, a wkrótce zrywać zawieszoną na szyi poświęconę medaliki. Od tej pory bez przerwy łyżę je, dostając objawów szaleństwa nie tylko na ich widok, ale wyczuwając medalik lub krzyżyk, gdy go ma ktoś ukryty bez jej wiedzy w kieszeni. Jedem z obecnych dziennikarzy zrobił z tem do świadczenie. Zdaje się więc jakby posiadał darсновidzenia. Nie dla wszystkich bywa on przyjemny. Są wypadki, że wypowiada ludziom na których widok wpada we wściekłość — ich tajemnice, o których nikt, tem bardziej ona wiedzieć nie może.

ATAK NA KSIĘDZA

Rodzice obłąkanej sądzili, że pomoże jej namaszczenie olejami św. św. Ale gdzieś! Skutek był wprost przeciwny. Nigdy jeszcze tak się nie wyla w boleściach, wyjąc i krzycząc, że ją w piersiach rwie i dusi.

Na proboszcza miejscowego ks. Nodzyńskiego rzuciła się z pięściami, wykrzykując pod jego adresem złorzeczenia. Kapłan musiał się czempredziej oddalić.

Ale najciekawsze jest to, że dziewczyna nieznająca żadnego z obecnych języków mówi kilkoma, między innymi:

niemieckim, francuskim, rumuńskim i starą greką.

Prócz tego wpadłszy jakby w stan kateptyczny opowiada coś w nie zrozumiałym dla nikogo z obecnych języku

Fakt ten, jakby wyjęty z „Dziwów życia“. „Opętanie?“ Jasmowidztwo? Reinkarnacja? Czy też histerja?

Uczni neurologów zainteresują się niewątpliwie tą sprawą i zbadają oraz sklasyfikują ciężki wypadek histerji powstały zapewne na tle psychozy religijnej.

Ostatnie wiadomości sportowe

Turniej w Rydze

RYGA. Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Rydze Popławski w półfinale przegrał z Czechem Pachovskym w stosunku 1:0, 2:6. W

grze podwójnej para polska Majewski — Popławski pokonała parę łotewską Planvnicka — Kozarowicki — 6:0, 6:2.

Osada Cambridge w Budapeszcie

Na międzynarodowych zawodach wiosłarskich na Dunaju pod Budapesztem zwyciężyła słynna ósemka — uniwersytetu z Cambridge w czasie

6:12, dwa metry za nią była osada „Hungari“, a 2 i pół mtr. „Pannonia“.

Na froncie ligowym

Spotkania niedzielne o mistrzostwo Ligi piłkarskiej

W Krakowie Legia pokonała Cracovię 4:1 (0:0). W Chorzowie Warszawa uległa Ruchowi 0:1 (0:1).

Wiedeński klub piłkarski „Wacker“ pokonał we Lwowie Pogoń w stosunku 2:0 (2:0).

Otwarcie zawodów strzeleckich

WARSZAWA. W niedzielę odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie 10 narodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łuczniczych. Stanęło do zawodów przeszło 300 wojskowych i cywilów z całej Polski. Otwarcie nastąpiło na strzelnicy Zw. Strzeleckiego

przy ul. Zielenieckiej, gdzie dali honorowe strzały minister Kościalski, generał Jarnuszkiewicz, wojewoda Jaroszewicz i inni. Zawody odbywają się na trzech strzelnicach warszawskich i potrwają do 28. 7.

Rewja floty przed Jerzym V

Przegląd floty brytyjskiej przez króla Jerzego V, który odbył się w dniu 16 lipca w Spithead, był największą rewją floty od roku 1914. Jak to już z okazji reprodukcji zdjęć podawaliśmy, wzięło w niej udział 160 wojennych jednostek morskich wszelakiego rodzaju, oraz kilkaset okrętów handlowych, pasażerskich, motorówek, jachtów i t. d.

Razem zebrało się na drodze wodnej, która dzieli Portsmouth od wyspy Wight, około 1.500 najprzeróżniejszych statków, by powitać króla. Morze koło Spithead przedstawiało widok tak niezwykły, jakiego nie zobaczy się może nigdy w przyszłości. Ta „naval review“ stanowiła zakończenie uroczystości, które rozpoczęły się nabożeństwem dziękczynnym w katedrze św. Pawła, jeszcze w dniu 6 maja, jako wstęp do jubileuszu. Lepszego zakończenia nie można sobie chyba było wyobrazić na jubileusz rządów angielskiego monarchy.

Anglicy są przecież, mimo wszelkich zmian nowoczesnych, jak rozwój lotnictwa i konkurencja innych mocarstw, ciągle jeszcze pierwszym morskim narodem świata. Fakt, że flotę swoją widują bardzo rzadko, nie dowodzi niczego. Zresztą i to się obecnie zmienia. Dzisiaj już nawet dostojna i na wszy-

stkie guziki zapięta sztywna flota, zaczyna dbać o propagandę. Odbywające się corocznie t. zw. „Tygodnie floty“, mają na celu popularizowanie marynarki jako gatunku broni i wtoczenie w Anglików przekonania, że siła floty tylko jest dla Anglii hamletowskim problemem „być albo nie być“. Nie dziwnego, że całe masy angielskiego ludu nie okazały dla żadnych z poprzedzających wydarzeń tak wielkiego zainteresowania, jak właśnie dla parady floty. Tysiączne te rzesze rozumiały, że oto jest to, co obchodzi wszystkich, ponieważ losy ich przyszłe nieodłącznie związane są z tą flotą.

Korespondent jednego z pism zagranicznych, Jerzy Popow, stwierdziwszy na początku, że żadne pióro wspaniałości tych widoków oddać nie potrafi, pisze:

„Było południe. Na gładkiej, jak lustro, powierzchni wody leżały w całym szeregu rządów szare masy dumnych kolosów brytyjskich. Z przodu wielkie okręty wojenne i wielkie krążowniki: „Queen Elisabeth“, „Royal Sovereign“, „Nelson“, „Rodney“ i in. Dalej torpedowce, łodzie podwodne i wszelkie rodzaje statków wojennych, ciągnące w odległości wielu mil i widoczne dale-

ko na horyzoncie, jako drobne punkтики. Na prawo i lewo od okrętów wojennych, z jednej strony bliżej lądu, z drugiej — przy wyspie Wight, leżały na kotwicy niesłychane ilości statków pasażerskich, z olbrzymimi transatlantykami na czele, jak „Homerik“, „Berangeria“, „Wiceroy of India“, „Arandorra Star“ i t. d. Dalej prywatne jachty parowe lordów i magnatów z City, jachty żaglowe sportowców oraz setki innych morskich środków komunikacyjnych, błyszczyły w jasnych promieniach słońca, najprzeróżniejszymi barwami. Do tego wspaniałego prześlicznego, pogodny dzień lipcowy, że lepszy trudnoby było sobie wymarzyć. Niebo radujące oczy błękitem, po którym od czasu do czasu tylko przesuwały się niewielkie białe chmurki, w oddali brzegi zapełnione setkami tysięcy widzów. Jako główny element niewiarygodnie jasno niebieskie, kojąco spokojne, szerokie morze. Był to obraz tak zniewalaający piękny, tak czarujący nastrojowy, że nie można mu się było dość napatrzyć.

Na statku admiralicji, na którym nas wybranych zaproszono, czekałymiś podziwiając ten widok przez jakiś czas. Około 2,15, daleko w kierunku Portsmouth, spostrzegł się chmurkę. Nie, nie był to jeszcze jacht królewski, lecz „Patricia“, jacht należący do „Corporation of Trinity House“. Korporacja ta jest to bractwo, założone jeszcze za

Henryka VIII w roku 1514. Członkowie tego związku mają specjalne prawa, nianowicie mogą w Anglii zakładać latarnie morskie, kłaść boje, a wśród innych przywilejów do nich należy pilotowanie jachtu królewskiego, to jest plynienie przed nim i wskazywanie mu drogi. Taka tradycja przestrzegana jest od setek lat.

Stąd też najpierw ujrzeliśmy jacht „Patricia“, a dopiero w pewnej odległości posuwał się za nią majestatycznie wolno jacht królewski „Victoria and Albert“. Statek ten liczy sobie już 40 lat, ale odznacza się tak piękną linją budowy, jaką rzadko spotkać można u jachtów nowoczesnych.

Gdy „Victoria and Albert“ stała się widoczną i osiągnęła mniej więcej trzynie w pierwszych rzędach leżących na kotwicy okrętów wojennych, z „Queen Elisabeth“ na czele, zabrzmiła pierwsza salwa powitalna na cześć króla. Po niej zahuczało dwadzieścia następnych. 160 okrętów wojennych wystrzeliło po 21 strzałów armatnich. Proszę sobie obliczyć ile to wynosi, aby zdać sobie sprawę z oszałamiającego huk, jaki przez następnych piętnaście minut panował.

Gdy to się skończyło, spostrzeżono, jak od niektórych okrętów wojennych, a także handlowych, odrywają się motorówki i z wielką szybkością pędzą do jachtu „Victoria and Albert“.

Stojąc na pokładzie swego jachtu, w mundurze lorda — wielkiego admirała floty brytyjskiej, w otoczeniu synów, również noszących uniformy oficerów marynarki, przyjął tutaj król lordów admiralicji, admirałów dowódców w Spithead zebranej floty, kapitanów marynarki handlowej i kierowników angielskiej floty rybackiej. Wszyscy oni bliscy, czuli złotem uniformów i „pierogów“, prócz rybaków skromnie odzianych w niebieskie płócienné ubrania marynarskie. Dla każdego miał król serdeczny uścisk dłoni i parę miłych słów.

Dopiero o godzinie 4-jej rozpoczęła się właściwy przegląd. Znowu ruszyła najpierw pocziwa „Patricia“, za nią „Victoria and Albert“, dalej jacht „Enchantress“ z członkami rządu i admiralicji, a następnie nasza „Southsea“, za nią statki z innymi zaproszonymi gośćmi. Na wszystkich okrętach wojennych, które ku czci króla wywiesiły uroczyste flagi, stały załogi na pokładzie. Na admirałskich okrętach flagowych grały orkiestry „God save the king“, a za każdym razem, gdy jacht królewski mijal jakiś okręt wojenny, załoga zrywała czapki i ryczała z całych płuc „hurra“, które daleko niosło się po spokojnych falach.

Teraz dalszy program odbywał się już szybko. Gdy jacht królewski zajął swe poprzednie stanowisko, odbyła się przed królem parada korpusu lotnicze-

W WIRZE STOLICY

SKRYTOŚĆ UKARANA

Ten Pafnucy, ten tpy, wstydlivy łodzianin, chcąc być subtelnym, narobił wszystkim kłopotu i zmartwienia. Sam dostał walcem po mordzie — dobrze mu tak, ale za co cierpieli inni?

By się to nie powtórzyło, by jeszcze jakimś głupekowi nie przyszło do głowy być delikatnym, dyskretnym, przyzwolnym — trzeba opowiedzieć tę historję.

Zona Pafnucygo wyjechała na lotnisko do Śródmieścia, on został w mieście. Zona ma wakacje, ale pracowity mąż nie chciał próżnować. Postanowił na czas nieobecności połowicy sprowadzić swą wypróbowaną, rutynowaną przyjaciółkę — Pelasię.

Jak ją wprowadzić do mieszkania? Szelma stróż tkwi cały dzień w bramie i ma gębę jak hipopotam — rogłosi, roztrąbi, roztrajkuje, że Pafnucy sprowadził sobie kochankę, dowie się żona, dowie rodzina, wstyd, hańba i wały... Nie, trzeba to cichem zrobić, inoegmto Pelasię do mieszkania wtrądzić.

Pafnucy pojechał do Kutna, zapakował Pelasię do skrzyni, wypisał swój adres, przypieł kartkę:

„Ostrożnie — szkło“

i wesolutki wrócił do Łodzi, ubrany w czerwoną pizamę czekał na listonosza z paczuszką. Ha, ha, ha, — jak to stróża się wykiwa! nie bałwan nie zmiarkuje.

Kolejarze łódzcy, widząc skrzynię z napisem: „Szkło“, naturalnie wpadli w złość i zaczęli ją ciskać co siły. Kropneć z wagonu na peron — nie, nie słychać brzęku. No to hop na wózek, to lu o ziemię, — co za talerze przebrzdyle, że tuc się nie chcą, jeszcze raz o ziemię...

Skrzynia pękła z trzaskiem. Między deskami i skomą zdumienia kolejarze ujrzeli pyzatką kobietę. Płakała, trzymając się za pośladki.

No, i cała sprawa się wydała. Chłapięca Pelasia wygadywała wszystkim

Teraz rezultaty: żona Pafnucygo wróciła z lotniska i spuściła męzowi srogię manto. Teściowa, szwagrowie i jedenaście ciotek dołożyli swoje szturchanie.

Stróż jest oburzony, że łachudralokator chciał go oszukać, nie otwiera bramy Pafnucemu, szczerze nań swego kundla.

Pelasia ma okazję się, złamane trzy zębra i obłuczono gnaty. Żąda odszkodowania — po 10 zł. od sinika. Kwita z przyjaźni i dalszej wspól pracy.

Kolejarze grożą zemstą, bo palnię to im grzywną. Rozwalili przecie skrzynię ze szkłem — niesłychane! Oto smutne konsekwencje subtelnych poczynañ.

Karol.

Skład Broni i Amunicji
S-KA

„Ekonomja“

Baranowicz, ul. Szepetyckiego 50, telefon 97

polecia na nadchodzący sezon wszelką broń i amunicję myśliwską i sportową ściśle według cenników warszawskich.

Zamówienia listowe lub telefoniczne załatwiane są odwrotną pocztą.

Nowości! — Nowy ładunek myśliwski marki „Pocisk“ — proch bezdymny, kapszon „Gavelot“ — 20 groszy sztuka.

ŚWIAT W OBRAZACH

Nowy rekord na szybowcu z pasażerem



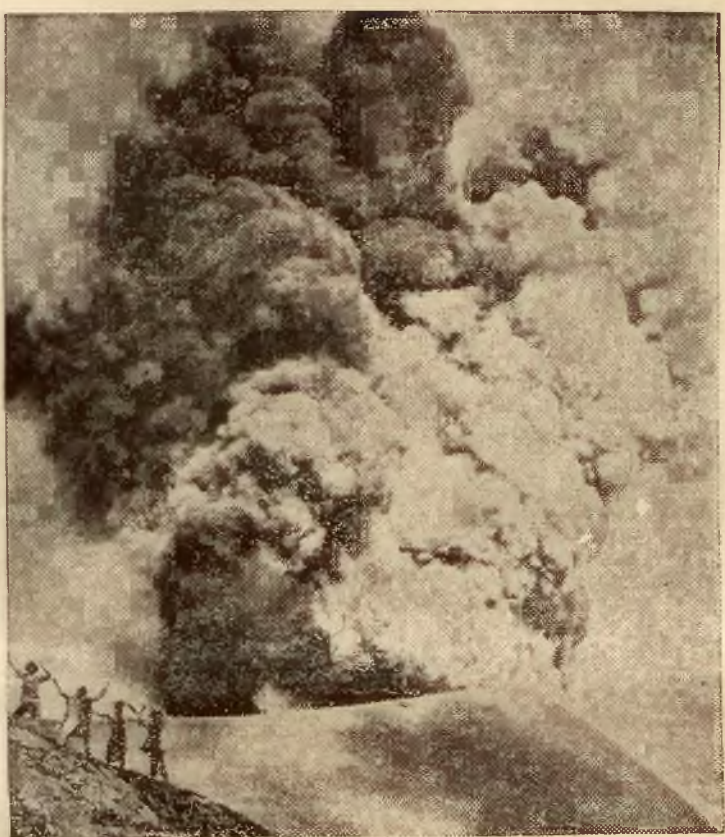
Ustanowił go Niemiec Ruhnke w czasie 14 godzin i 57 minut.

Nad polskim morzem



Dziewczęta kaszubskie w niedzielę.

Silny wybuch Krakatau



Wulkan na wyspie Krakatau ujawnił pełną czynność, wyrzucając masy lawy. Rząd holenderski przedsięwziął wszelkie możliwe środki, aby zapobiec powtórzeniu się katastrofy, w której w r. 1883 40000 ludzi poniosło śmierć.

Adolf Hitler u grobu Henryka Lwa



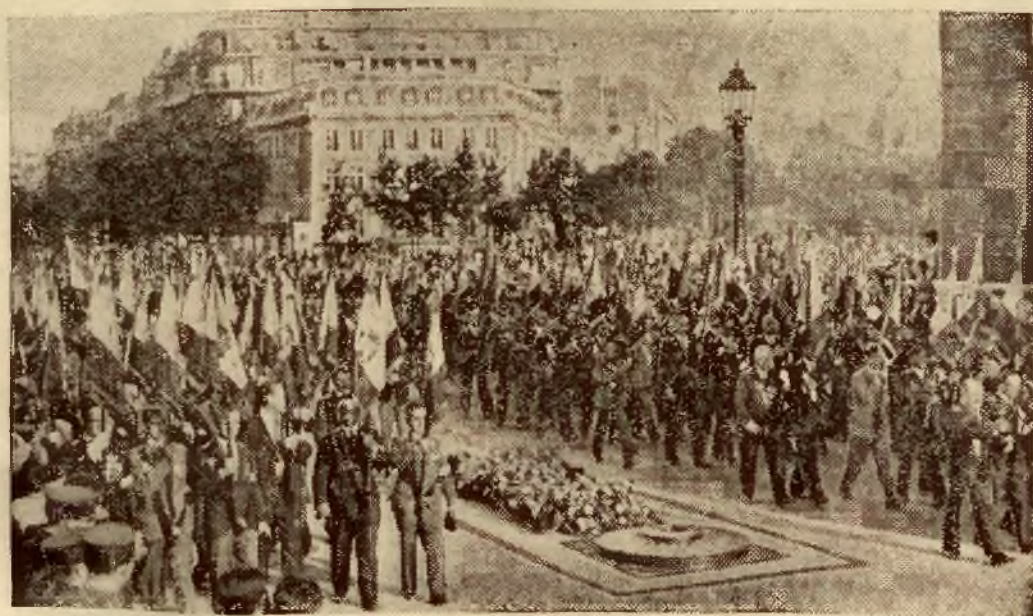
W czasie pobytu w Brunświku kanclerz Hitler odwiedził grobowiec Henryka Lwa, księcia saskiego w tamtej samej katedrze. Grób więc ten zostanie odrestaurowany.

Lekarze i kompozytorzy na znaczkach holenderskich



Na górze: u góry H. D. Guyot (lekarz), na prawo A. I. N. Diepenbrock (kompozytor). Na dole: na lewo F. C. Donners, (lekarz), na prawo Sweelinck (kompozytor).

Członkowie Ognistego Krzyża w dniu 14 lipca w Paryżu



Na zdjęciu związek żołnierzy frontowych maszeruje w niekończących się kolumnach, przed grobem Nieznanego Żołnierza.

W porcie gdyńskim



Praca w porcie. Wnętrze łuszczenia ryżu.

Nad polskim morzem



Na zdjęciu — trzy sympatyczne żeglarki przed wyjazdem wdzięcznie pozują do zdjęcia.

Przysposobienie wojskowe młodzieży faszystowskiej



Oddziały szkoły wojskowej dla Młodych Faszystów wykonywały w okolicach Rzymu ćwiczenia z udziałem artylerji i czołgów.

„Dzień konia” w Łowiczu



Na zdjęciu — zwycięzca 2-ej i 3-ej konkurencji Szczypiński Władysław z Bukowa Dolnego (pow. łowicki).

Ministrowie robią porządek



Wobec wprowadzenia stanu wojennego w Barcelonie, przybyli tam samolotem: hiszpański minister wojny Gil Robles i gen. gubernator Katalonji Manuel Portella.

W 17 godzin z Anglii do Afryki i spowrotem



Angielski kapitan lotnictwa Percival wystartował swym małym samolotem o 1,30 w nocy z Gravesend pod Londynem do Oranu w Półn. Afryce gdzie wylądował po siedmiu godzinach. Po śniadaniu i wzięciu benzyny, odleciał spowrotem i o szóstej wieczorem, po przebyciu 4230 klm. wylądował w Gravesend.

Chiappe prezydentem rady miejskiej w Paryżu



Dawny prefekt policji Jean Chiappe, został wybrany prezydentem paryskiej rady miejskiej.

Nowoczesny prom



W stanie Waszyngtońskim między miastami Slatile i Bremerton uruchomiono obecnie nowy prom motorowy o wspaniałych liniach, mogący przewieźć 2000 pasażerów. Długość promu wynosi 90 metrów.

Synowie Mussoliniego zgłaszają się jako ochotnicy do Afryki



Obaj starsi synowie Mussoliniego: 18-letni Vittorio i 17-letni Bruno, którzy złożyli egzamin na pilotów, zgłosili się, jako ochotnicy na front abisyński.

Emancypacja kobiety tureckiej



P. Mayan Munire została prezydentką sądu karnego w tureckim departamencie Usehak.

Sobowtór króla Anglii zmarł



Angielski admirał floty sir Charles Madden, zmarł w Londynie w wieku 72 lat. Odmaczył się on wybitnie w słynnej bitwie pod Skaggerak. Był tak podobny do króla Jerzego V, że często dochodziło na tem tle do zabawnych nieporozumień.

KOBIETA I... PUDER



Puderniczka jest najniezbędniejszym przedmiotem w ekwipunku kobiety w każdej okoliczności życia. Jak widzimy na załączonych zdjęciach puder uspokaja nerwy przed startem na awionetce turystycznej, a nawet poma ga myśleć przy szachach.



Generał estoński ukarany więzieniem



Przywódcą związku uczestników walk o wolność Estonii generał Larka, został za niedozwoloną propagandę hasła rzeczowego związku, skierowanych przeciw rządowi ukarany rokiem więzienia

Nad polskim morzem



Owce nad morzem.

Zgliszcza na dworcu w Bazylei



Składy beczek benzolu, nafty i benzyny po olbrzymim pożarze.

W terenie i na torach

Miła nagroda dla zwycięzcy 11 etapu „Tour de France”



„Miss Paris 1935” ucałowała serdecznie na niecie zwycięzcę 11 etapu „Tour de France” Romaina Maesa.

Pływanie o mistrzostwo Wilna

W sobotę i niedzielę (20 i 21 lipca r. b.) odbyły się zawody pływackie o mistrzostwo Wilna, większość zawodników przebywa obecnie poza Wilnem, to też zawody nie były licznie obsadzone. Należy z zadowoleniem podkreślić podniesienie się poziomu pływackiego w naszym mieście. Rewelacją mistrzostw było dwukrotne pobicie rekordu Wilna przez doskonale zapowiadającego się zawodnika K. P. W. Ognisko p. Wacława Stankiewicza, który na 100 metrów stylem dowolnym osiągnął czas 1 m. 13,1 sek. na 200 m. 2 m. 49,8 sek. (zeszłoroczne rekordy 1,17,2 i 200 m. 330,3 sek.). Zasluguje również na uwagę dobre wyniki, uzyskane przez zawodników A. Z. S. p. Martynenko i Pimpickiego.

Poniżej podajemy wyniki, uzyskane przez poszczególnych zawodników według załącznika:

Finał 100 m. stylem dowolnym dla panów.

- 1) Stankiewicz Wacław KPW. 1,13,1 — I miejsce.
- 2) Martynenko Mikołaj AZS. 1,18 — II miejsce.
- 3) Komorowski Kazimierz KPW. 1,36,2 — III miejsce.

Finał 100 m. stylem klasycznym dla panów.

- 1) Pimpicki Mieczysław AZS. 1,33,8 — I miejsce.
- 2) Radziulewicz Zdzisław WRS. 1,39 — II miejsce.
- 3) Jackiewicz Antoni KPW. 1,45,8 — III miejsce.
- 4) Bohdanowicz Gleb AZS. 1,46,2 — IV miejsce.

Finał na 100 m. styl nawznak dla panów.

- 1) Pimpicki Mieczysław AZS. 1,45,9 — I miejsce.
- 2) Radziulewicz Zdzisław WKS. 1,19,1 — II miejsce.
- 3) Inczyk Witold AZS. 1,53,1 — III miejsce.

Finał na 200 m. styl dowolnym dla panów.

- 1) Stankiewicz Wacław KPW. 2,49,8 — I miejsce.
- 2) Martynenko Mikołaj AZS. 2,56,1 — II miejsce.
- 3) Komorowski Kazimierz KPW. 3,44,1 — III miejsce.
- 4) Inczyk Witold AZS. — 3,54 — IV miejsce.

Finał sztafeta 4 × 200 styl. dowolnym dla panów.

- 1) AZS. Bohdanowicz, Inczyk, Pimpicki, Martynenko — czas 14,40,9.

Finał sztafeta 3 × 100 stl. zmiennym dla panów.

- 1) AZS. Maśliński, Pimpicki, Martynenko — 5,6,2.

Finał na 400 m. styl. dowolnym dla panów.

- 1) Stankiewicz Wacław KPW. 6,42 — I miejsce.
- 2) Martynenko Mikołaj AZS. 6,25 — II miejsce.
- 3) Pimpicki Mieczysław AZS. 7,39 — III miejsce.
- 4) Komorowski Kazimierz KPW. 8 — IV miejsce.

Finał na 200 m. styl. klasycznym dla panów.

- 1) Pimpicki Mieczysław 3,31,4 — AZS. — I miejsce.
- 2) Radziulewicz Zdzisław 3,36 WKS. — II miejsce.
- 3) Bohdanowicz Gleb 4 AZS. — III miejsce.
- 4) Jackiewicz Antoni 3,36 KPW. — IV miejsce.

Na 100 m. styl. dowolnym dla pań.

- 1) Skorukówna Zinaida AZS. 1,44,2.
- W ogólnej punktacji zwyciężył AZS. 154 punktami przed Ogniskiem KPW. 55 pkt. i WKS. 24 pkt.

U nas i gdzieindziej

KATOWICE. Zapowiedziany na 8 września jubileusz 15-lecia Ruchu został ze względu na wybory przesunięty na 29 września. W tym dniu nastąpi poświęcenie stadionu Ruchu. Będzie to największy stadion w Polsce, który pomieści 50.000 widzów. Uroczystości jubileuszowe potrwać do 5 października. Bogaty program imprez przewiduje m. in. w dniu 29 września mecz o mistrzostwo Ligi Ruch — Warta, a dnia 5 października sensacyjne spotkanie z mistrzem Niemiec 04 Schalke. Gdyby zmieniony termin zawodów nie odpowiadał mistrzowi Rzeszy, wówczas Ruch spotka się z wicemistrzem Rzeszy V. F. B. Stuttgart, a mecz 04 Schalke przesunięty zostanie na dalszy termin.

LONDYN. Helena Willis Moody, tegoroczna triumfatorka turnieju Wimbledonskiego, zrezygnowała z zamierzonego tournée po Europie i wyjechała już do St. Zjedn.

Dyrektor Szpakiewicz o nowym sezonie

PERSONEL, I CO ZOBACZYMY W SIERPNIU?

Wobec ogłoszenia w pismach krótkiego narazie komunikatu na temat przyszłego sezonu teatralnego w teatrach miejskich, zwróciliśmy się do dyr. Szpakiewicza, celem uzyskania obszerniejszych na ten temat informacji.

— Co do spraw personalnych — mówi p. Szpakiewicz, — to wolalbym mówić o nich trochę później, np. z początkiem sierpnia. Jakkolwiek bowiem mam już zespół skompletowany, to jednak do sierpnia zobowiązałem się zachować milczenie co do nowych nazwisk. Mogę tylko powiedzieć, że głównym reżyserem na przyszły sezon zostanie p. Władysław Czengery, który już w sierpniu przybędzie do Wilna.

W sierpniu wystawi on dwie sztuki w teatrze Letnim, w ogrodzie po-Bernardyńskim, a mianowicie amerykańską komedię „Kibitz”, dwóch autorów Lea Smilesa i Knoughty’ego, następnie komedię „Muzyka na ulicy”, graną już w Warszawie. W tym czasie przedstawienia w teatrze na Pohulance zostaną zawieszone.

Mogę powiedzieć natomiast, kto zostaje z obecnego zespołu na przyszły sezon. A więc: Borowski, Dejunowicz, Jasińska — Detkowska, Neuwałt, Makojnik, Sciborowicz, Śródka, Surowa i Wołkjo. Doangażowanych zostało ośm osób, które zajmowały już w różnych teatrach wybitniejsze stanowiska.

REPERTUAR

— Co powie pan dyrektor o planach repertuarowych?

— Proszę pana, nie jestem zwolennikiem tradycyjnych już u nas zapowiedzi przedsezonowych, których się potem nie spełnia, nawet w części. W dzisiejszych warunkach repertuar w znacznej mierze zależeć będzie od publiczności. Jeśli ona teatr poprze, będzie sobie można pozwolić na szerszą realizację najwartościowszych artystycznie utworów. Projektuję wystawienie jednej sztuki Szekspira, jakkolwiek nie jest jeszcze zdecydowane, co to będzie, dalej utworów Słowackiego, Krasińskiego, Mójłera. Dalej mamy na widoku trzy współczesne sztuki rosyjskie, poruszające niezwykle ciekawe zagadnienia, nawet aktualne, ale dalekie od wszelkiego zabarwienia propagandowego. Muszę bowiem stwierdzić, że w chwili obecnej twórczość rosyjska naglebiej ujmuje szereg problemów współczesnych.

POLSKIE SZTUKI.

Poza kilkoma sztukami obcymi, będziemy mieli prawdopodobnie dwie premiery autorów polskich. Poza nową sztukę pisze Cwojdzinski, który swoją „Teorią Einsteina” utrałizował niejako naukę i jest w tym zakresie wielką naszą rewelacją. Poza tem mam zamiar wznowić jedną ze sztuk Shawa (albo „Pygmalion”, albo „Pierwszą sztukę „Fanny”). Liczymy także na wyniki konkursu dramatycznego Akademii Literatury, który niewątpliwie da jakiś ciekawy plon.

Jeśli porównamy repertuar teatrów lwowskiego, krakowskiego, czy poznańskiego z ubiegłego sezonu, z teatrem wileńskim, to przekonamy się, że poziom wileński był najbardziej może wyrównany. To trudno, teatr w naszych warunkach musi być w pewnym stopniu kramnikiem, z którego ezerpie się różnej jakości artykuły, ponieważ zaspakając musi wymagania różnych warstw publiczności. Warunki materialne coraz bardziej nas od publiczności uzależniają. Gdy dyrektorem teatru był p. Żelwerowicz dotacja miesięczna wynosiła 21.000 zł., gdy obecnie wystarczy musi 8000 zł. A nie zapominajmy, że były to czasy, t. zw. koniunktury, nie kryzysu. Pomijamy jednak i tę stronę, to czy będzie rozwiązaniem sprawy dawanie klasycznych widowisk przy pustej widowni?

Wśród narodów zachodnio europejskich, jesteśmy może jedynym, u których rozpętność — że tak powiem — poziomu jest bardzo wielka, wymagania bardzo różne i jeszcze różniejsze gusta. Z tem trzeba się jednak liczyć, gdy mamy wszystkiego jeden teatr dramatyczny.

TEATR SZKOLNY I JEGO ROLA

— Co powie p. dyrektor o teatrze szkolnym?

— Ostatni zjazd dyrektorów szkół w Warszawie wyraził pogląd, że kultura wewnętrzna ugrunтовываła trzeba na wielkiej polskiej i światowej twórczości poetyckiej. Tej zasady zamierzamy się trzymać. Dotychczas ministerstwo W. R. i O. P. wyróżniło teatr wileński, poświęcając mu wiele uwagi.

Wpływ teatru na młodzież już stał się widoczny, choćby po zachowa-

niu się młodzieży na widowiskach, która obecnie w skupieniu przysłuchuje się sztuce, gdy dawniej różnie z tem było. Poza tem ujawnia się w omawianych widowiskach w wypracowaniach szkolnych, w których wypowiadają się uczniowie.

Oddziaływanie na młodzież w celu wzbudzenia u niej kultu dla sztuki i teatru, to jedno z najważniejszych

naszych zadań, które w pełni doceniamy.

— W całokształcie niema chyba powodu do pesymizmu?

— Przeciwnie. Fakt, że frekwencja w teatrze wileńskim wzrosła w ostatnim sezonie, świadczy o jego żywotności kończy swe uwagi dyr. Szpakiewicz.

(w. l.)

Tajemnicze zwłoki młodej kobiety wyłowiono z Wilji

WILNO. Do kostnicy szpitala św. Jakóba przewieziono zwłoki młodej dziewczyny, wyłowione z Wilji naprzeciw ul. Kanonicznej. Policja określa wiek na 20 — 25 lat. Dziewczyna ubrana była w różowy sweter, brązowe spodnie kąpielowe, bez pończoch, a na jednej z nóg miała zniszczony pantofelek czarny, włosy zaś miała krótko pod-

strzyżone. Trup znajduje się w rozkładzie i przypuszczalnie leżał w wodzie 5 — 6 dni. Na ciele nie ujawniono żadnych obrażeń, z czego wyciągnięto wniosek, że jest to ofiara nieostrożności lub samobójstwa. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia tożsamości.

—:—:—

Wielka burza gradowa

SŁONIM. Z Wołkowyska donoszą: W dniu 18. 7. po godz. 15-ej zszalała burza w gminach tereszkowskiej i roskiej, przyczem padał grad wielkości kurzego jaja. Miejscami lód przeleżał całą dobę. Ogółem poszkodowanych jest 16 gromad.

Ta sama burza przeszła nad gminą Biskupicami, przyczem między wsiami

Tadzinem a Szauliczami zaobserwowano chmurę dziwnych kształtów. Do wydziału powiatowego w Wołkowysku zgłosił się gospodarz z tamtych okolic i zameldował, że spadły cztery bryły lodu o średnicy około 1-go metra. To samo zeznał inny chłop, pasący konie na łące.

—:—:—

KRONIKA WILEŃSKA

PONIEDZ
Dzień 22
Marji Mgdy
Jutro
Apolinarięgo

Wschód słońca g. 3.13

Zachód słońca g. 7.37

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 21 lipca 1935 r.
Ciśnienie średnie: 753.
Temperatura średnia: + 18.
Temperatura najwyższa: + 21.
Temperatura najniższa: + 11.
Opad: 6 —
Wiatr: połudn. zachodn.
Tendencja: zniżkowa.
Uwagi: silny deszcz.

PROGNOZA POGODY W-G SPECJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora 22. 7 35 r.
Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami i burzami, głównie na wschodzie kraju. Dość ciepło. Silne, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 23; 4) Augustowskiej — Kijowska 2 i wszystkie apteki na przedmieściach.

MIEJSKA

— W elektrowni miejskiej. W dniach najbliższych zakończono już zstana roboty przy instalacji nowego kotła parowego w elektrowni miejskiej.

Nowy kociol znacznie zwiększy wydajność prądu i rozszerzy zasięg możliwości Elektrowni miejskiej.

Przejazd na Antokol zostaje zamknięty. Wydział techniczny miasta Wilna, prowadząc dalsze roboty regulacyjne na ulicy Antokolskiej, postanowił od dnia 22 b. m. zamknąć przejazd z miasta na Antokol w pobliżu kościoła Św. Piotra i Pawła.

Przejazd w tem miejscu otwarty będzie jedynie dla wozów miejskiej komunikacji autobusowej. Wszystkie inne pojazdy i wozy skierowywane będą na Holendernię.

Zamknięcie przejazdu we wskazanym miejscu ważne jest do odwołania.

KOLEJOWA

— Powrót dyrektora Kolei Państwowych P. dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski, dnia 20 lipca r. b. powrócił z inspekcji linii kolejowych i objął urzędowanie.

P. dyrektor Falkowski, jak się dowiadujemy, przerwał inspekcję linii,

aby móc powitać panią Marszałkową Piłsudską, która, jak donosiliśmy, ogłędaj przybyła do Wilna.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś, w poniedziałek dnia 22 b. m. Teatr na Pohulance nieczynny.

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś, w poniedziałek d. 22 b. m., o godz. 8,30 w. w Teatrze Letnim ciesząca się dużym powodzeniem komedia w 3-ach aktach „Kochanek to ja” w reżyserji p. W. Scibora. Udział biorą: E. Sciborowa, A. Łodziński, W. Scibor i St. Malatyński. Ceny niższe.

— TEATR „REWJA”. Dziś w poniedziałek 22-go lipca wielka premia letniego sezonu p. t. „Szalona noc”. Na program składają się sketche, tańce (kujawiak i inne), produkcje solowe Ninki Wilińskiej, Al. Gro-

nowskiego, Zgorzeleskiej, Trio Czerpanoff oraz fenomenalne popisy gry ekscentrycznej Eddiego na nowych instrumentach. Całość programu pięknie poprowadzą przez St. Ordęgę.

Początek seansów o godz. 6 min. 30 i 9 min. 15.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — Zona w złotej klatce.
REWJA — Szalona noc.
HELIO — Tajemniczy detektyw.
PAN — Miłość w Karpatach.

PROJEKT BUDOWY DWOCH CHŁODNI W WILNIE NA DRODZE KU REALIZACJI.

WILNO. Projekt budowy dwóch chłodzi w Wilnie, jednej eksportowej, a drugiej dla potrzeb miejscowych, w pobliżu Hal Miejskich, znajduje się już w przededniu realizacji.

Jak nas informują, Fundusz Pracy, przeznaczył na ten cel dla Wilna pożyczkę w wysokości 400.000 zł.

Podobno już w najbliższym czasie mają się rozpocząć roboty przygotowawcze.

KOMISJA SANITARNA ZAINTERESOWAŁA SIĘ SPRAWĄ TOREBKOWĄ.

WILNO. Jak się dowiadujemy, komisja sanitarna miasta Wilna zainteresowała się obecnie sprawą, bardzo ważną ze względu na swoje znaczenie sanitarno higieniczne, która dotychczas nie była brana pod uwagę. Chodzi tu o sprawę torebkową.

Handlarki na rynkach oraz w mniejszych, a często nawet i większych sklepach, w pościgu za groszowym zarobkiem sprzedają konsumentom jagody, owoce oraz inne artykuły żywnościowe w torebkach papierowych, zrobionych ze starego papieru, obfitującego w rozmaitego rodzaju zarazki, co na turalnie może pociągnąć dla konsumenta przykre następstwa.

Obecnie sprawa używania torebek ze starego i brudnego papieru została poruszona. W najbliższym czasie wydane zostanie prawdopodobnie zarządzenie, zakazujące używania tego rodzaju torebek.

AWANTURA W OPIECE SPOŁECZNEJ.

WILNO. Niejaka Marja Sienkiewiczowa (Kijowska 4) interweniując w Opiece Społecznej Zarządu Miasta o przyznanie jej natychmiastowej zapomogi na wynajęcie mieszkania, spotkawszy się z odmową — zaczęła się awanturować.

Sienkiewiczowa wybiła kilka szyb, a następnie usiłowała uderzyć krzesłem referenta wydziału Opieki Społecznej W. Fomina.

Wojownicze usposobienia niewiasty „rozbroił” policjant.

CHOROBY ZAKAZNE

WILNO. Od dnia 7 lipca do dnia 13 lipca na terenie całej Wileńszczyzny znanotowano następującą ilość zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne:

Dur brzuszny 6 (1 zgon). Płonica — 11. Błonica 4. Nagminne zapalenie opon mózgow. — 1. Odra — 7. Róża — 2. Krztusiec — 5. Zakażenia pologowe 1. Gruźlica otwarta — 37. Jaglica 70. Grypa 1.

ZGUBIONY Dowód Osobisty Nr 120 wydany przez gminę Lida pow. Lida w dniu 22 listopada 1930 r. na imię Piotra Gołowski, rocznik 1911, mieszkaniec wsi Dembrówno gm. Lida, uniemożliwia się.

Ostatni dzień wyścigów konnych na Pośpieszce

Deszcz, który zaczął padać wczoraj od godziny drugiej, popsuł znacznie wczorajszy finał tegorocznego sezonu wyścigowego na Pośpieszce. Jakkolwiek więc pogoda odstraszyła wielu ludzi od dalekiej wyprawy na tor, jednakże znalazło się jeszcze sporo amatorów, którzy stawili się, by być świadkami interesujących gonitw i spróbować szczęścia w totalizatorze.

Rozpoczęła wczorajszy dzień gonitwa płotowa na dystansie ok. 2.400 m. o nagrodę 400 zł. Wygrała ją Branka II (p. Zajaczkowskiej) pod por. Miklewskim, za nią minęła celownik Grisetle II pod rtm. Nieczajem, trzeci był Diogenes — j. rtm. Kocięwskij.

W gonitwie drugiej im. szefa remontu o nagrodę hon. pułk. Stefana Debińskiego i 600 zł. na dystansie około 5.000 m., zwyciężyła Wiza (2 p. ul.) pod rtm. Zgorzeleskim, drugim był Manru (8 p. ul.) pod por. Żelwskim, trzeci Atleta (27 p. ul.) pod por. Rachwałem.

Najważniejszą gonitwą dnia o nagrodę b. marszałka Senatu p. Wł. Raczkiewicza i 1.500 zł. na przestrzeni około 4.500 m. stała się dość niespodziewanie łupem Córy Beja (St. Rozwadowskiego) pod por. Miklewskim, do której przegrał niedysponowany w tym dniu Ortel (14 p. ul.) pod rtm. Bohdanowiczem. Ellis upadł na przeszkodzie.

W gonitwie z przeszłości Obwodowej, o nagrodę hon. p. Mieczysława Bohdanowicza i 500 zł. na dystansie około 3.000 m. Esper (KOP.) pod rtm. Kocięwskim, nie dał się dojść kapryśnej Josefine Backer (8 p. ul.) rtm. Żelwskiemu i wygrał bieg kilkoma długościami. Trzeci Zagonińczyk kpt. Beldyckiego pod por. Daniełczykiem.

W tej gonitwie zdarzył się jedyny w tym roku ciężki wypadek z koniem, gdyż biegający już parę lat Elf p. Zajaczkowskiej, złamał nogę w pęcinie i trzeba go było zastrzelić.

Udział koni w poprzednich gonitwach sprawił, że z zapisanych do następnego steeple chasy mogli stać na starcie zaledwie Rowan, Insolente i Anna Bella. Był to bieg Honorówka o nagrodę hon. hr. Zyberk Piatera i 700 zł.

Wygrała go gładko Anna Bella pod

Zawody pływackie w Trokach

W przyszłym tygodniu odbędą się zawody długodystansowe o mistrzostwo Wilna w Trokach, jak również propagandowe zawody z okazji ukończenia kursu instruktorów pływackich, zorganizowanego przez Okręgowy Ośrodek

Mecz pływacki Warszawa — Berlin

W dniach 27 i 28 b. m. odbędzie się w Ciechocinku międzymiastowy mecz pływacki Warszawa — Berlin. Niemcy przysylają 15 zawodników z Willem, Bayerem i Schumannem na czele.

Warszawa również wystawia 15 zawodników, a mianowicie Bocheńskiego, Schreibanowa I i II, Gumkowskiego,

Nowe zwycięstwo Majewskiego w Rydze

RYGA. W piątek po południu w Międzynarodowym Turnieju tenisowym w Rydze w grze pojedynczej panów

11-ty etap „Tour de France”

PARYŻ. W piątek odbył się 14-ty etap w wielkich wyścigach kolarskich „Dookoła Francji”.

Etap ten odbył się w 2-ch odcinkach, a mianowicie:

1) Montpellier — Narbonne (103 km.) — zwyciężył Le Grèves w czasie

3:55:12 sek., przed Aertsem i Pelissier, przylem obaj ci zawodnicy uzyskali czas identyczny ze zwycięzcą.

2) Narbonne de Perpignan (63 km.) — pierwsze miejsce zajął Archambaud w czasie 1:39:08 sek., przed Mavessem 1:39:59 sek. i Speicherem 1:43:09.

Wych. Fiz. w Wilnie, przy współudziale Wileńskiego Okręgowego Polskiego Związku Pływackiego.

Szczegóły powyższych imprez zostaną podane w bieżącym tygodniu.

KRONIKA BARANOWICKA

BARANOWICZCZOM OTRZYMAŁY PIERWSZĄ DOTACJĘ NA INWESTYCJE

Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że Zarząd Miejski otrzymał z Funduszu Pracy 14,000 zł. jako pierwszą ratę dotacyjną na wykonanie nie budowy rzeźni miejskiej. W tej chwili Zarząd Miejski pracuje nad wykończeniem koszlorysów chłodni, wykończeniem prawego skrzydła, oraz wybrukowania drogi do rzeźni. Rozpoczęcie tych robót ma nastąpić w przyszłym tygodniu.

A JEDNAK URZĄD POCZTOWY ZOSTANIE WYBUDOWANY

Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że budowa urzędu pocztowego w Baranowiczach jest aktualna i należy się spodziewać, że jeszcze w roku bieżącym zostanie założone fundamenty. Urząd pocztowy stanie w miejscu przewidzianym planem rozbudowy miasta t. j. na terenie kolonii Urzędniczej.

P. PLK. SMIDT OBJĄŁ DOWÓDZTWO 78 P. P.

W tych dniach p. plk. Alfred Jan Smidt objął dowództwo 78 P. P.

MACHAJ, DUBOIS I KAGAN — TRZEJ BRATANKOWIE

Dwóch liderów p. Machaj z PPS i p. dr. Kagan z Bundu wzięwszy się za ręce sprowadzili sobie do pomocy p. Dubois'a z Warszawy w tym celu, ażeby przypieczętował przyjaźń, jaka zapanowała przed wyborami pomiędzy przedstawicielami komunikującego się Bundu, a dotkniętą prostracją moralną P. P. S. P. Dubois do występu w Baranowiczach przygotował się na łyżycie, bo zwiedził Palestynę i opowiada synom Izraela z pod znaku Bundu o swym głębokim sentymencie do Ziemi Obiecanej, którą już widzi pomalowaną na czerwono. Dookoła tego czerwonego „miedra Syonu” zrobiono w naszym mieście huczek nie mały. Do wielu tytułów p. Dubois dał jeszcze tytuł „b. więzień brzeski” i rozrzucał ulotki po mieście, zwołując wiernych synów konojących II międzynarodówki na modły przed ścianą płaczu niedoli rzekomo proletariackiej.

I nie wstyd temu panu tytułować się „b. więzień brzeski”. Tytuł „b. więzień syberyjski, szylsenburgski” jest tytułem zaszczytnym — mówi on o martyrologii z okresu walk o niepodległość Polski. Ale tytuł „b. więzień brzeski” mówi o karze za wrocholstwo we własnym państwie za występki niezgodne z kodeksem karnym. Więc tytuł „kryminalista” a nie „więzień” odpowiada całkowicie istocie rzeczy. Ale coż na to poradzić, że są ludzie, którzy gustują w tytułach, które mówią raczej o hańbie, ale nie o zaszczycie.

Jak słyszymy, ów „towarzysz brzeski” ma być podejmowany bankietem w lokalu Bundu, gdzie naże się i napije na koszt tutejszych robotników, potem powróci do Warszawy i powie: — byłem, gadałem, z ludem wybranym się całowałem, piłem i żarłem, i szczęśliwie powróciłem, a teraz wysłajcie mnie na Polesie, bym to samo czynił.

ANTONI MARCZYŃSKI

UCZEŃ GANDHIEGO (POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

Należono mnchowi kajdanki, wyprawiono go z willi, jeden z policjantów zapalił kieszonkową latarkę elektryczną i w jej świetle Freddy urządził duży, kryty wóz zaprzęgnięty w dwa konie, a stający obok domu, w cieniu bananowych krzewów. Zaledwie łamę zamknięto w tej karetce więźniowej, zabrzmiął znów jego posępny psalm, lecz obecnie nie wolał go kilkanaście głosów, co dowodziło, że mnich nie był pierwszym pasażerem w tym wozie.

— Co za wrzaski! — Komisarz podbiegł do okna. — Uciszyć ich. Ten śpiew może ostrzec innych członków bandy, którzy zapewne mają tu nadzieję za chwilę... Hej, warta, z której strony przybył przedtem lama?

— Jakby z cmentarza, — odparł jeden z policjantów.

— Taak? Więc niech tam który wyrzyj na cmentarz.

Posłyszawszy to, Freddy Prado zeskoczył kopredziej z grobowca i rzucił się do ucieczki. Dopiero teraz, potykając się ustawicznie, mógł ocenić, jak bajechny wzrok miał jego niedawny przewodnik, który odznaczał się tak przesadną ostrożnością, a w końcu do browolnie pomaszerał w szpony policji.

— I kto zdoła zrozumieć tych ludzi? — mruknął, przełączając przez południowy mur cmentarza to „Ogrodu Wiktorji”.

W tym rozległym parku błądził przez dłuższy czas, zanim dotarł do jego wschodniej granicy, którą tworzy spokojna o tej porze Phayre Street. Ale co dalej? Wracać do hotelu? Nie było inego wyjścia. Zdawał sobie sprawę z

ZARZĄD OKRĘGOWY POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W BARANOWICZACH

ogłasza zapisy do średnich czteroletnich szkół zawodowych Koedukacyjnej Handlowej i Męskiej Drogowej.

Warunki przyjęcia: ukończenie 7-klasowej szkoły powszechnej lub 1 kl. gimnazjum (3 klasy starego typu)

Wiek 14 — 18 lat

Oplaty: — wpisowe do Handlowej — zł. 10. Drogowej — zł. 15.

Czesne: — 25 zł. miesięcznie — roczne 250 zł.

Zapisy przyjmuje i informację udziela kancelaria obu szkół — ul. Senatorska 121 — codziennie (prócz świąt) od godz. 9.15.

EGZAMINY WSTĘPNE: w Szkole Handlowej z języka polskiego i matematyki — 2 września, w szkole Drogowej z polskiego, matematyki i rysunków — 2 września.

Uczestnicy wycieczki prasowej do Gdyni

Ponieważ termin naszego wyjazdu się zbliża, a chcemy tych kilka pięknych dni nad Bałtykiem spędzić jak najmilej, weselej i najciekawiej, radzimy zaopatrzyć się w niezbędne rzeczy, żeby przez jakiś drobiazg nie mieć zepsutej przyjemności. Otóż w pierwszym rzędzie przypominamy o zabraniu: kostiumu kąpielowego, — amatorzy zaś przejażdżki morskiej nie zapomnijcie o zabraniu płóciennych pijamy. Chcący zwiedzić wolne miasto Gdańsk lub Sopoty muszą mieć ze sobą dowody osobiste (panowie) książeczki wojskowe.

Zaopatrzeni w wyszczególnione przez nas przedmioty, uczestnicy wycieczki prasowej, używać będą przyjemności używania morza aż do przesytna.

Cena biletu III kl. — 20 zł. 50 gr., II kl. — 28 zł. 50 gr. łącznie z noclegiem w Gdyni.

Wyjeżdżamy w dniu 3-go sierpnia.

Delegatura Z. P. T. w Druskenikach

Dnia 15 bm. została utworzona w Druskenikach Delegatura Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej. Obowiązkami Honorowego Delegata Związku przysięgł p. inż. Tadeusz Kulesza.

Przy Delegaturze została zorganizowane Biuro Obsługi Turysty, które mieści się w lokalu Komisji Zdrowotnej.

Biuro czynne codziennie od godz. 10 do 14 i od 17 do 19.

Komisja Zdrowotna w Druskenikach ustosunkowała się bardzo życzliwie do nowopowstałej placówki Związku Prop. Tur. Ziemi Wileńskiej, i przyznała osobom legitymującym się Kartą Turystyczną Z. P. prawo jednorazowego, bezpłatnego wstępu: do Zakładu Leczniczego Stosowania Siofca, Powietrza i Ruchu, na plażę, na Wyspę Miłości, do Kąpek i do parku.

DLA P.P. MYŚLIWYCH JEDNODNIÓWKA ŁOWIECKA

w dniu 15 października (3 listopada) 1935 r.

Jednodniówka Łowiecka będzie: Księgą pamiątkową Łowiectwa Wschodniego. Propagandą przrodzonego piękna Ziemi Wschodnich. Zogniskowaniem Wschodniej Myśli Łowieckiej. Pierwszym samodzielnym wydawnictwem łowieckim na Wschodzie Polski.

Ze szpał Jednodniówki Łowieckiej przemówią następujący autorzy:

Bolesław Świątorzecki, Włodzimierz Korsak, Stanisław Zaborowski, Adam hr. Rzewuski, Witold Ziembicki, Józef Wł. Kobylański, Michał K. Pawlikowski, Leopold Pac - Pomarnacki, Stanisław Wańkowicz i wielu innych.

Jednodniówka Łowiecka będzie bogato ilustrowana, ozdobnym wydawnictwem na ładnym papierze ilustracyjnym formatu in 4-o objętości około 40 stron i będzie stanowiła piękne album pamiątkowo - podręczne Myśliwego.

Wydawca: Towarzystwo Łowieckie Ziemi Wschodnich, Wilno, ul. Mickiewicza 11 (Klub Myśliwski).

Bacność Pp. Myśliwi! Cena Jednodniówki wyniesie około zł. 2 gr. 50 za zeszyt. Już obecnie należy zamawiać Jednodniówkę, kierując zamówienia pod wskazanym adresem, gdyż cena wydawnictwa w wolnej sprzedaży będzie wyższa, niż w razie zamówienia.

Bacność Pp. Przemysłowcy i Kupcy! — Ogłoszenie darem do Jednodniówki Łowieckiej, która rozejdzie się po całej Polsce w ilości 4.000 egzemplarzy, będzie najkorzystniejszą reklamą i najlepszą inwestycją handlową.

KARY ADMINISTRACYJNE.

WILNO. Starostwo Grodzkie w trybie karno - administracyjnym ukarało grzywnami cały szereg pracodawców za nieubezpieczenie swych pracowników w Ubezpieczalni Społecznej.

Poza tem na karę wysokich grzywien skazani zostali liczni właściciele domów za antysanitarny stan posesyji. Kary zostały wymierzone przeważnie za niechlujne utrzymanie ustępów i zanieczyszczone podwórka.

Balon i piwo

Pan Wiktor Balon, mimo lotnego nazwiska odznaczał się dość przyziemnymi aspiracjami...

Onegdaj naprzykład zachciało mu się nagwałt piwa!

Była północ i wszystkie knajpy na Zwierzyńcu zamknięto już na noc.

Iś aż na Mickiewiczowską Balon nie chciał, ponieważ zaś postanowił wypić za wszelką cenę, przypuścił więc szturm do drzwi piwiarni Czerniawskiego przy ulicy Witoldowej.

Stuk - stuk - stuk!...

— A czego tam?

— Piwa chciał kupić w ta pora.

— Późno już. Spimi!

— Także pan mówisz a nie spisz!

— Ale wszystkie inne spio w domu i nia bnda ieh budzić!

— Dyk nie dasz, — mówisz?!

— Nie!

— Nu to my jeszcze pobaczymy!

To rzekłszy pan Balon podszedł ramieniem do drzwi i — łomot! w nie raz, — łomot! — drugi raz!...

Drzwi puściły z trzaskiem, a nasz Wiktor - Zwykłego, wcześniej niż przerażony gospodarz zdołał się zorganizować w sytuacji, wymagającej spod lady sklepowej trzy butle co przedniejszego piwa, rozwiął się w mroku nocnym...

Co dalej?

Gospodarz złożył zameldowanie.

A Balon! Wytrąbił tymczasem gwizdnięcie gospodarzowi piwo!

Wincuk Markotny.

Programy radiowe

WILNO.

Poniedziałek, dnia 22 lipca 1935 r.

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 8.20 Program dzienny. 8.25 Wskazówki praktyczne. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Pog. sport. turyst. 7.35 — 8.20 Muzyka. 11.57 Czas i hejał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Dziennik pol. 12.15 Koncert zespołu salonowego A. Flata. 13.00 Pogad. dla kobiet. 13.05 Z oper Massenet (płyty). 15.15 Rezerwa. 15.25 Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30 Koncert M. O. P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego. 16.00 W co się będziemy bawili? — aud. dla dzieci. 16.15 Płyty. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Arje w wykonaniu Aleks. Bielakowa. 17.15 Mendelsohn — Pieśń bez słów (płyty). 17.40 Koncert kameralny. Muzyka hiszpańska. 18.00 Pióro, papier i atrament — odczyt. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Z literalskich spr. aktualnych. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Chór Dana (płyty). 19.05 Program na wtorek. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Ratunko, tonę! — tr. wzdłuż brzegów Wisły. 19.50 Co czytać? 20.00 Skrzynka ogólna. 20.10 Mu-

CASINO

Dziś! Podwójny program! 1) Po raz pierwszy w Wilnie przepiękny film współczesnego życia „Żona w złotej klatce” W roli ekscentryczki znaną gwiazdę SALLY EILERS. 2) Najweselejsza komedia ilustrująca na wesoło życie w „Legji Cudzoziemskiej” w wykonaniu najpopularniejszych komików Filpa i Flapa jako Bohaterzy Fortu Arde. Ceny na wszystkie seanse: Balkon 25 gr., parter 54 gr. Początek o 4 ej.

REWJA

Balkon 52 gr. Program Nr. 31 p. t. SZALONA NOC

Porywa swoim arkiem, bzdził drzemające instynkty — wlosac radość i zawody. Rewja w 2 cz. 13 obr. Z udziałem Eddiego Ninki Willinskiego, Al. Gronowskiego, Trio Czerpanow, J. Zgorzelskiej, S. Czerwńskiego. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 seanse: o 6.30 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.30, 7 i 9.30 wiecz. W soboty kasa czynna do godz. 10-ej.

HELIOS

Na wszystkie seanse: Balkon 25 gr., Parter od 54 gr.

TAJEMNICZY DETEKTYW

W roli gl. LEE TRACY i MADGE EVANS.

KARIOKA

W roli gl. DOLORES DEL RIO. Atrakcyjna rewja na scenopianach. Nadprogram: Aktualja

PIAN

Dziś premiera. Przebój Wielki dramat życiowy NAGRODZONY ZŁOTYM MEDALEM, całkowicie śpiewany i mówiony w języku czeskim, dla wszystkich zrozumieli. Wyjątkowy bogaty nadprogram: — najlepsze 3 dodatki. Ceny: Balkon na wszystkie seanse 25 gr., parter od 54 gr.

zyka lekka (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert symfoniczny. Muzyka polska. 22.00 Wiadomości sportowe ogólne. 22.06 Wileńskie wiadomości sportowe. 22.10 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 — 23.30 D. c. koncertu.

WARSZAWA

Wtorek dnia 23 lipca 1935 r.

6.30 Audycja poranna. 12.05 Dz. popołudniowy. 12.15 Melodie jazzowe. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Zespół salonowy. 18.45 Melodie z filmów dźwiękowych 19.30 Utwory fortepiano we. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiadomości rolnicze. 20.10 Mała Orkiestra P. R. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 „Marcin skrzypek” — opera Offenbacha. 22.00 Koncert symfoniczny. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka taneczna.

APTEKA ŚWIĘTOJAŃSKA WŁADYŚŁAWA NARBUTA. Wilno — puszczę wiozł ejszduy z wstępowojskie dla potrzeb apteki, daje wszelkie wskazówki ich zbierania, suszenia, uprawy.

Kupno i sprzedaż SPRZEDAJE SIĘ działka ziemi. Senatorska 19 m. 1.

SPRZEDAM oleandry 5-letnie. — Powowska 22 m. 2.

Lokale

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Bonifraterska 14 m. 10.

4 — 5 POKOJOWE mieszkanie, słoneczne, suche, ciepłe z wygodami, blisko śródmieścia potrzebne od 1 sierpnia. Oferty do Administracji „Słowa” pod K. L.

MIESZKANIE na parterze 4 pok. z kuchnią, pokój dla służby, ogród kwiatowy od 1 sierpnia. Antokol, ul. Piaski 9.

DO WYNAJĘCIA pokój jasny i ciepły ul. Dąbrowskiego 7 m. 4.

3 — 4 POKOJOWE mieszkanie z balkonem może być z ogrodem: Senatorska 19 m. 1.

Letniska

PENSJONAT WE DWORZE, niedrogo utrzymanie doskonałe, miejscowości piękna i zdrowa, nad brzegiem Wilji w sosnowym lesie. Informacje ulica Filipa 6 m. 7 od 10 — 12 i od 4-7.

Poszukują pracy

WDOWA po mierniczym może objąć pracę domową u samotnego, zna się na gospodarstwie domowym, szyciu. Może wyjechać. Zawalnia 22 m. 18.

Praca zaofiarowana

POSZUKUJE nauczycielki, i klasa gimnazjalna, dobry francuski lub niemiecki na wyjazd do dziewczynki. Zgłoszenia Meyszowiczowa pocz. Krzemienica Kościelna maj. Rohoźnica.

Różne

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakresie kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

POLECAM tapczany, otomany, fotole i krzesła oraz przyjmuję zamówienia, a także przerabiam wszelkie meble. Wykonanie solidne. STEFAN GABAŁA, Niemiecka 2.

NA LECZENIE sparaliżowanej córki nie ma środków biedny, uczciwy człowiek. Łaskawe ofiary proszę składać w Adm. dla F. M. Nr. leg. 16078.

wiadywał się o niego, nic mu nie groziło narazie. Zato nazajutrz przeżył dużo chwil twrogi. Już w porannych dziennikach były pierwsze notatki o aresztowaniu kilku Hindusów, członków tajnej organizacji terrorystycznej i niemieckiego emisariusza Joachima von Birnberga, który „grasował w Indiach, podając się za znanego przyrodnika, prof. Rundsta dštena”.

Freddy był przekonany, że von Birnberg nie wstypie go w śledztwie, natomiast lękał się niedyskrecji notesu, w którym pedantyczny Niemiec wciąż za pisywał, jakby zgóry wyliczył możliwość swego uwięzienia i rewizji.

— Trzeba stąd zwać natychmiast! Ba, ale dokąd? Z Rangun odpływa ją statki pasażerskie tylko w trzech kierunkach dwa razy na miesiąc do Madras i Colombo, raz na tydzień do Singapur i trzy razy w tygodniu do Kalkuty, więc zawsze do portów angielskich! Trzeba by tedy złapać jakiś okręt handlowy płynący naprzykład do Bangkok; tak, w Siamie będzie można czuć się bezpiecznym...

Powziąwszy ten rozsądny zamiar, jął zwać pakać walizy. Kończył właśnie tę robotę, kiedy do drzwi zapukało.

— Kto tam?

— Z policji.

Freddy Prado wypuścił z rąk ostatnie dwie płyty gramofonowe, jakie miał jeszcze zapakować. Na drążących nogach podszedł do drzwi, otworzył je i wpuścił przybyłego, który wyjął z teczek długi formularz. Zapytawszy tancerza, czy jest cudzoziemcem, wyjaśnił mu, że w związku z historycznym wydarzeniem, jakie miało miejsce onegdaj, (wypowiedzenie wojny Niemcom przez Wielką Brytanię) władze miejscowe muszą od dzisiaj roztoczyć ścisłą kontrolę nad wszystkimi obcokraj-

owcami, zwłaszcza nad przybyłymi tu niedawno.

— A jaki był właściwie cel pańskiej przyjazdu do Rangun?

Prade ochłonął już z pierwszego przestachu.

— Pragnę, jako znany baletmistrz, — odparł, — rozszerzyć swój zakres umiejętności w dziedzinie choreografii orientalistycznej przez poznanie wszelkich tańców narodowych birmańskich i kostiumów tego kraju, tak bardzo egzotycznego dla nas, amerykańków.

— Czyli chce pan jechać w głąb Birmy. O, kufry już spakowane, widzę. A w jakie okolice wybiera się pan najpierw?

Freddy zgłupiał, na takie pytanie nie był przygotowany, nawet nie znał nazw głównych miast Birmy. Co teraz rzec? Pegu? Nonsens, to dziura i zabłisko stąd, zresztą tam już był, o czym policja mogła wiedzieć. Zatem dokąd? Jakże, u licha, zwie się choćby to miasto, do którego pono wyjechała Zosia Halska? Zaraz, zaraz... aha! Prome!

— Do Prome chciałbym dotrzeć narazie.

— Słusznie, — pochwalił go wywiadowca. — Wprawdzie nie znajdzie pan tam również ciekawego folkloru, jak w okolicach Mandalay, czy jeszcze bardziej na północ, ale przy gruntownych studiach niewolno pominąć niczego. Zatem wystawi się panu przepustkę z datą, powiedzmy, dzisiejszą. A niech pan tego dokumentu, broń Boże, nie zgubi! Teraz bez niego ogromnie łatwo trafić do kozy...

— A tom się ubrał! — jęknął Prado, kiedy groźny gość poszedł dręczyć innych cudzoziemców, zamieszkałych w hotelu „Minto Mansions”.

Po głębszym jednak namyśle uznał, że niema powodów do narzekania. Uzbrowiony w przepustkę wyjadzie sobie do Prome bezpiecznie, a stamtąd będzie posuwał się wciąż na wschód, aż do trze do Siamu, czyli tam, dokąd zamierzał dotrzeć okrężną drogą, statkiem, który napewno nie uniknie ostrej rewizji w Singapur. Jeśli zaś chodzi o trudności związane z nielegalnym przekroczeniem granicy birmańsko - siamskiej, to w tem dopomoże mu brat Zosi.

— Musi mi pomóc, przecież mam go w ręku, wiem, że kogoś zabił! Poza tem za moją dyskrekcję w tej sprawie wybuli chłopczek większą sumkę. No, narazicie forsę zaczyna się garnąć do mnie, — stwierdził z radością.

Z zaliczki otrzymanej w Kalkucie pozostało mu jeszcze zgóra dwieście funtów szterlingów, sześćset funtów wyjęte z listu Lohar Bary przywłaszczając sobie bez skrępowań, a do tego miała dojść sumka, jaką zamierzał wymsusić na bracie Zosi.

— Nie złupię go wcale, nie jestem zawodowym szantażystą, ale tysięcy funtów muszę mieć na wyjeździe do Siamu, to postanowione, panie Halski.

Wyjechał z Rangun późnym wieczorem, dnia 7-go sierpnia rano przybył do Prome i tu okazało się, że o plantatorze nazwiskiem „Jan Halski” absolutnie nigdy nikt nie słyszał.

— Rozumiem, ten łobuz dla ostrożności zmienił sobie nazwisko, — domyślił się Prado, poczem jął rozpytywać wyłącznie o Zosię. — Dziewiętnastoletnia dziewczyna, bardzo piękna, oczy zielonkawe, włosy ciemnorude, przyjechała do Prome osobowym pociągami 3-go sierpnia pod wieczór, miała trzy walizki, na palcu pierścion z ślicznym rubinem, kostium barwy...

— Ależ tak, tak, to ona! — zawołał urzędnik kolejowy Glaspell, który właśnie podszedł do grupy dorożkarzy,

otaczających Prado. — Uroczą i prze-mila panią. Tylko pojąć nie mogę, dlaczego jej brat nazywa się Bortolotti, a ona ma jakies równie dziwaczne, ale napewno inne nazwisko.

— Bortolotti, Bortolotti, — Freddy wbił to sobie w pamięć. — Czy nie wie pan przypadkowo, gdzie mieszka ów pan Bortolotti?

— W farmie Yung - tan. Cieszę się szczerze, iż mogę służyć moimi wskazówkami komuś, kto zna osobiście tę czarującą dziewczynę...

W taki to sposób pocziwy Glaspelli niechęć wyświadczył Zosi niedzielną przysługę, ale czy mógł przeczuć, że ten urodziwy, wytworny i przemily w obejściu pan jest totrem zoologicznym do wszystkiego?

Freddy Prado wynajął sobie auto, dzięki czemu dotarł do Yung - tan w ciągu niespełna trzech godzin. Tutaj dowiedział się o nagłym zgonie Jana Bortolotti, recte Jana Halskiego i o chorobie jego siostry; oczywiście zmartwiła go tylko pierwsza wiadomość.

— Djabli wzięli conajmniej trzyset funtów, — żałował. Przechadzał się po ganku czekając, aż kobieta imieniem Szauntana przyniesie od jakiegos Kwe-Tinga klucze do mieszkania, w którym Zosię zamknęto. — Wiedzieć tyle, co ja wiem o nim, dzięki głupocie jego siostruni i niemoc wywnąć z tego ani marnej gwiney, to doprawdy pecha! — Umarł szelma. Zrećnie wymigał się od okupu... Ha, skoro nie mam tu już nic do roboty, to może lepiej zaraz wracać do Prome.

W tej myśli polecił właścicielowi taksówki, aby wstrzymał się z odjazdem trochę, bo prawdopodobnie zabiera się razem.

(D. c. n.).